



Serock

INFORMATOR

WYDANIE SPECJALNE

GMINY SEROCK

bezpłatny miesięcznik UMiG w Serocku



**Serocki Samorząd
w oczach młodych redaktorów**

Polskie samorządy obchodzą w tym roku 35-lecie. Przez cały rok świętujemy ten jubileusz lokalnie, przypominając społeczność o tym, jak w ciągu tego czasu zmienił się Serock, ile osób przez te lata swoimi działaniami wpłynęło na rozwój gminy, podsumowujemy zrealizowane w tym okresie przedsięwzięcia z różnych obszarów funkcjonowania gminy.

Przy tej okazji w sposób szczególnie koncentrujemy się właśnie na samorządzie terytorialnym, dyskutując o wyzwaniach, jakie przed polskimi samorządami pojawiają się w obliczu zdarzeń krajowych, zagrożeń europejskich i światowych; zastanawiamy się, jaka będzie ich przyszłość.

A ponieważ tę przyszłość będą budowały młode pokolenia, włączyliśmy lokalną młodzież w rozmowy o serockim samorządzie. Przed wakacjami zaprosiliśmy uczniów gminnych szkół podstawowych do udziału w lekcjach o samorządzie, które poprowadził Burmistrz Miasta i Gminy Serock oraz pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Serocku. To już kolejny rok, kiedy organizujemy takie lekcje dla naszej młodzieży, aby opowiedzieć uczniom czym jest, jak działa i za co odpowiada samorząd terytorialny. To dla niektórych z nich pierwsza wizyta w urzędzie, pierwsze spotkanie z władzami lokalnymi, pierwsze rozmowy

o potrzebach młodych w mieście, gminie, w ich miejscowościach.

Po tych spotkaniach zrodził się pomysł, aby włączyć młodzież w samorządowe działania, żeby zaprosić młodych Seroczan do opowiadania o Gminie ich językiem, z wykorzystaniem przystępnych dla nich platform, narzędzi, aby wysłuchać ich sugestii, oczekiwań, planów, marzeń.

Ten specjalny numer Informatora Gminy Serock, który trzymacie Państwo w rękach, jest pierwszym krokiem do wspólnych działań. Zaprosiliśmy uczniów wszystkich gminnych szkół, a także szkoły ponadpodstawowej, do zredagowania tego numeru. W ten sposób powstały cenne wywiady z Burmistrzem Miasta i Gminą Serock, z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Serocku, Radnym Rady Miejskiej w Serocku, Sołtysem jednej z miejscowości. Uczniowie opowiedzieli nam także o tym, jak chcieliby, żeby Serock wyglądał za 35 lat.

Młodzież pod opieką swoich wychowawców, dyrekcji – ułożyła sama pytania do swoich rozmówców, przeprowadziła wywiady oraz opracowała je w formie pisemnej. Bardzo za to dziękujemy i gratulujemy pisarskiego polotu! Ze względu na ograniczone w gazecie miejsce wywiady zamieszczamy w skróconej formie, ale

całość możecie Państwo znaleźć na naszej stronie www.serock.pl.

Chcielibyśmy, aby kolejnym krokiem wspólnych działań było utworzenie grupy młodzieżowej, która będzie angażowała lokalną młodzież w różnego rodzaju przedsięwzięcia. Pod opieką pracowników Referatu Promocji i Wizerunku młodzi mieszkańcy będą mogli rozwijać także swoje umiejętności redaktorskie, fotograficzne, tworzyć treści pisemne, filmowe, graficzne itp., ale także współorganizować konkursy, zabawy, brać udział w przygotowaniach eventów, pomóc nam opowiadać o Serocku w sposób przyjazny dla młodzieży.

Już teraz gorąco zachęcamy i zapraszamy do udziału! Niebawem opowiemy więcej, więc śledźcie naszą stronę internetową, nasz fanpejdż, ale jeśli już teraz ten temat Cię zaciekawił, masz 14-18 lat, wyślij nam kontakt do siebie, żebyśmy mogli zaprosić Cię na spotkanie: promocja@serock.pl.

Jeszcze raz gorąco dziękuję wszystkim młodym Redaktorom za ich zaangażowanie, gratuluję efektu końcowego i mam nadzieję, że jeszcze niejednokrotnie wspólnie podziałamy.

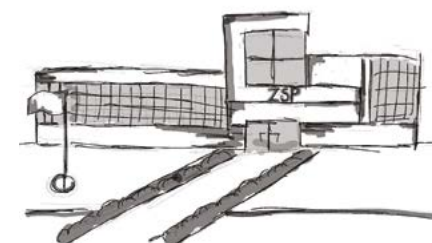
Agnieszka Woźniakowska
Kierownik Referatu
Promocji i Wizerunku



Rozmowy przeprowadziły uczennice klasy 8a Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Witolda Zglenickiego w Woli Kiełpińskiej: Zofia Olejnik, Amelia Krzyczkowska, Julia Olszewska, Łucja Jakubiak.
Autorka ilustracji: Julia Olszewska.

Jak będzie wyglądał Serock w 2060 roku? - To pytanie zadaliśmy uczniom Szkoły Podstawowej w Woli Kiełpińskiej. Ich odpowiedzi pokazują, że młode pokolenie ma nie tylko bujną wyobraźnię, ale też ogromną wiarę w rozwój i technologię. Z wypowiedzi młodych mieszkańców naszej gminy wyłania się obraz nowoczesnej, zielonej i przyjaznej ludzom gminy.

Wyobrażenia piątoklasistów nie zna granic. Uczniowie klas piątych postawili na innowacyjne rozwiązania. Według nich nasza szkoła w przyszłości postawi na nowoczesną technologię i rozwój. Nauczać będą roboty, a wyposażenie szkoły zostanie wymienione na takie, które umili naukę dzieciom i przede wszystkim zachęci je do udziału w zajęciach. Inni zwrócili uwagę na to, aby szkoła w przyszłości była bardziej zielona i ekologiczna. Podkreślona została chęć powiększenia lasku za szkołą oraz postawienie na sport na świeżym powietrzu.



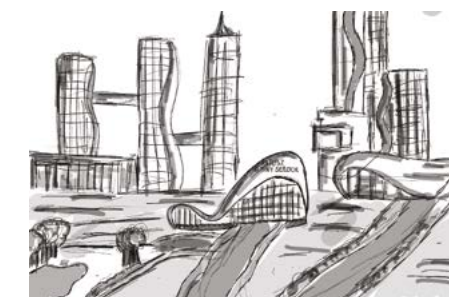
GMINA SEROCK ZA 35 LAT

Starsi uczniowie wypowiedzieli się na temat przyszłości całej gminy. Ich zdaniem gmina Serock będzie ciekawym i chętnie odwiedzanym przez turystów miejscem, powstaną liczne parki rozrywki, centra handlowe, muzea i ośrodki kultury. „Myślę, że powstanie więcej sklepów, tylko że bardziej nowoczesnych. Może powstaną parki rozrywki lub parki wodne, a może muzea i ośrodki kultury”- powiedział **Konrad**.

Zdaniem niektórych w Serocku będzie ulepszona komunikacja miejska, która zdecydowanie polepszy komfort przemieszczania się mieszkańców. „Komunikacja miejska będzie bardziej rozbudowana, powstaną pociągi, którymi będziemy mogli się poruszać do dalekich miast Mazowsza i nie tylko”- mówi **Zuzanna z klasy 8A**.

Ośmoklasiści, mimo że chętnie snują technologiczne wizje, to wielu z nich podkreśla, że Serock nie powinien zatracić swojego klimatu. Mają nadzieję, że

nadal będzie to odpowiednie miejsce do spotkań z przyjaciółmi i spędzania czasu z rodziną. Liczą, że gmina będzie miejscem bezpiecznym i dającym możliwość rozwoju młodym ludziom. „Widzę oczami wyobraźni czystą piaszczystą plażę, grzeczną młodzież, rozbudowaną infrastrukturę, wiele nowych twarzy. Muzeum poświęcone atakom Niemiec na te tereny. Miejscowości na terenie gminy bezpieczne i nowoczesne. Nowe kino, jedno z najlepszych w Polsce. A obok jest pole golfowe.” - to marzenie **Wiktora**.



O wypowiedź w sprawie przyszłości gminy poprosiliśmy również Panią Dyrektora, Anetę Stepnowską. Oto jej odpowiedź: „Nasza szkoła stanie się oazą zieleni, a boiska sportowe zyskają pełne wymiary, by uczniowie mogli rozwijać swoje talenty. Sale lekcyjne zostaną unowocześnione i wyposażone w sprzęt, który wesprze ich rozwój. Marzę o szkole przyjaznej środowisku – bez spalinowych autobusów, by dzieci oddychały świeżym powietrzem. Chciałabym, by uczniowie i młodzież mieli wpływ na przyszłość tego miejsca. Mam nadzieję, że za 35 lat gmina Serock będzie jeszcze bardziej zielona, z licznymi parkami, gdzie młodzi będą mogli spędzać czas na ławkach wśród roślin. Pragnę, by powstało więcej miejsc rozrywki, takich jak kino czy teatr, by dzieci i młodzież nie musiały opuszczać gminy w poszukiwaniu rozrywki. Chcę, by wszystko, czego potrzebują, mieli na miejscu”.

Z udzielonych nam odpowiedzi wynika, że respondenci marzą o miejscu, które będzie rozwinięte pod względem technologii, a zarazem chcą żyć w zgodzie z naturą. Jeśli chociaż część z tych marzeń się spełni, za 35 lat Serock naprawdę stanie się miastem, w którym każdy będzie chciał żyć. ■

#MŁODZI SEROCKY

Uczniowie dzielą się swoimi marzeniami

Serock

DOŁĄCZ DO KOŁA MŁODZIEŻOWEGO

Twórz filmy, grafiki i treści o Mieście i Gminie Serock.

Pomagaj w organizacji wydarzeń i konkursów.

Rozwijaj swoje umiejętności fotograficzne i redaktorskie.

Pokaż Serock oczami młodych ludzi!

Szukamy młodzieży w wieku 14-18 lat.

Napisz do nas: promocja@serock.pl

Serock

Nasz energię, inicjatywę i nie boisz się działać?



Rozmowę przeprowadzili uczniowie klasy 8c (rocznika 2024/25) ze Szkoły Podstawowej w Serocku: Marcel Piątek, Michał Piotrowski oraz Jan Świniarski. Opracowanie tekstu: Zuzanna Brzezińska (kl. 8c-rocznik 2025/26)

Marcel: Witamy Szanowny Panie Burmistrzu, bardzo dziękujemy, że wśród wielu obowiązków i zadań, jakie codziennie Pan wykonuje, znalazł Pan czas na rozmowę z nami.

Burmistrz Miasta i Gminy Serock Artur Borkowski: Z wielką przyjemnością porozmawiam z wami. Cieszę się, że jesteście.

Marcel: Pozwoli Pan, że porozmawiamy o poważnych sprawach. Zadamy kilka pytań ciekawskiego ucznia. Na początku chcemy zaznaczyć, że jesteśmy uczniami, którzy mogą pochwalić się tym, że jest Pan absolwentem naszej szkoły. Stąd pierwsze pytanie: Jak wyobrażał sobie Pan swoją ścieżkę rozwoju zawodowego będąc w naszym wieku? Czy kończąc ósmą klasę - tak jak my - wiedział Pan, kim chce zostać w przyszłości?

A. B.: Szczerze mówiąc, nie wiedziałem do końca, czym chcę się zajmować. Wiele rzeczy mnie interesowało np. sport, historia. Nie byłem najgorszym uczniem, ale też nie idealnym, dlatego uważam, że kluczowa rola szkoły podstawowej, nawet w ósmej klasie, to stworzenie płaszczyzny, z której można iść w każdym kierunku, wyeksponować swoje zainteresowania i talenty. Szkoła w Serocku była dla mnie taką podstawą, bazą.

Jestem przekonany, że dla Was również jest, a przynajmniej może taka być.

Michał: Jak wyglądała Pana droga zawodowa przed objęciem stanowiska burmistrza?

A. B.: Po studiach, w czasach dużego bezrobocia w Polsce, związałem się z administracją publiczną.

Od 23 lat jestem ściśle związany z samorządem serockim. Najpierw jako przewodniczący rady, a od 2018 roku jako burmistrz. Wcześniej pracowałem w starostwie, gdzie byłem sekretarzem powiatu, naczelnikiem w wydziale komunikacji, w zespole radców prawnych. Ukończyłem aplikację radcowską. Ważna była też aktywność społeczna. To ona sprawiła, że trafiłem do świata samorządu i do dzisiaj w nim jestem. Od zawsze aktywnie uczestniczyłem w życiu sportowym - jako zawodnik w klubie, a także angażowałem się w różne organizacje i struktury samorządowe oraz krajowe. Na studiach kontynuowałem działalność społeczną oraz krajową, chociażby Polski Czerwony Krzyż. Pozwoliło mi to łączyć pasję do sportu z działaniem na rzecz innych. Zachęcam do tego, żeby gdzieś tę aktywność cały czas pielęgnować, bo ona daje szereg ciekawych możliwości. To jest troszkę tak, jak z jazdą samochodem. Nie zawsze wiemy, co za tym za-

krętem na nas czyha, ale mimo wszystko ciekawiej jest poruszać się do przodu.

Marcel: Jakie predyspozycje powinna posiadać osoba, która chciałaby pracować w samorządzie?

A. B.: W życiu najważniejsze jest chcieć czegoś od siebie. Kluczowe jest, by wymagać od siebie jak najwięcej. To pewien rodzaj hartu, który pozwala mierzyć się z każdym wyzwaniem, niezależnie od tego, gdzie życie nas postawi. W moim przypadku ta postawa dała podstawę do działania w samorządzie. Fakt, że po latach doświadczenia jako przewodniczący rady i radny zostałem burmistrzem, pokazuje, że takie przygotowanie ma znaczenie.

Ciekawość świata zawsze była dla mnie istotna. Już w młodości interesowałem się sprawami społecznymi i instytucjami. Poznawałem, jak funkcjonuje rzeczywistość społeczna i polityczna. Myślałem też o sporcie - piłka nożna i koszykówka bardzo mnie pasjonowały.

Choć nie zostałem zawodowym sportowcem, sport nauczył mnie uporu, dążenia do celu i mierzenia się z wyzwaniami czyli cech, które przydają się w każdej dziedzinie życia.

Ważne jest też poczucie własnej wartości. Młodzież powinna budować je poprzez naukę, rozwijanie pasji, uprawianie sportu czy grę na instrumentach, by wiedzieć, że coś potrafi, że reprezentuje sobą coś wartościowego. Świat nigdy nie doceni nas, jeśli sami nie będziemy doceniać siebie. Jeśli wierzymy w swoje możliwości, osiąganie celów staje się łatwiejsze. I tego życzę każdemu. Odwagi, pracowitości i wiary we własne siły.

Michał: Czy ktoś jest Pańskim autorytetem i jakie jest Pana życiowe motto lub ulubiony cytat?

A. B.: Pozwólcie, że zacznę od pewnej historyjki, która może was rozbawić, ale pokazuje też moje spojrzenie na świat. Kiedyś zapytano ślepego konia, czy wystartuje w Wielkiej Pardubickiej. Koń odpowiedział: „Nie widzę przeszkód”, więc generalnie nie ma co ich szukać. To dla mnie ważne - szukamy rozwiązań, idziemy do przodu. Czasami warto iść pod wiatr, nie wybierać najprostszej drogi, tylko trudniejszą, bo

hartuje i uczy. Dopóki nie uznajesz się za pokonanego, nigdy nie jesteś pokonany i możesz osiągnąć każdy cel.

Dzisiaj żyjemy w epoce upadku autorytetów. Każdy próbuje być dla siebie najważniejszy, a nawet osoby reprezentujące wartości zawsze znajdują krytyków. Ja natomiast pochodzę z czasów, gdy autorytet miał ogromne znaczenie. Przykładem był Jan Paweł II.

W czasach komunizmu i walki o wolność był ogromnym wzorem dla Polaków. Historia naszego kraju jest pełna takich postaci. Trudna, wymagająca, ale bogata w autorytety, z których możemy czerpać siłę i naukę.

Marcel: Czym dla Pana jest samorządność?

A. B.: Warto wyjść od samego źródła - „samorządność” to przecież nic innego jak samo rządzenie. To właśnie ta idea przyświecała twórcom samorządności, aby ludzie na najniższym szczeblu mieli możliwość samodzielnego zarządzania swoimi sprawami.

Oczywiście nie należy tego rozumieć w sposób dosłowny, że każdy jest „sterem, żeglarzem i okrętem”. Samorządność ma wymiar demokratyczny - to wspólnota, w naszym przypadku to wspólnota gminna decyduje, kogo wybiera na radnych, kogo na burmistrza. Powierza im prowadzenie spraw gminnych, podejmowanie kluczowych decyzji, a później - w sensie politycznym - rozlicza ich z tych działań. W tym demokratycznym dialogu wspólnota sygnalizuje, co jest dla niej ważne, a władza lokalna zobowiązuje się to realizować.

Materialnym wymiarem samorządności jest również to, że polskie gminy mają znaczące dochody własne. Bez tego trudno byłoby mówić o prawdziwej samorządności, bo nie mogłaby ona istnieć, gdyby wszystko zależało od środków z zewnątrz i zgody innych instytucji.

Samorząd w Polsce, również w Serocku, działa w ten sposób, że kiedy w tym gabinecie zapadają decyzje, są one omawiane z radnymi i zatwierdzane w formie uchwał. Wtedy natychmiast przystępujemy do działania. Budowy dróg, szkół, przedszkoli - wszystko to jest efektem codziennej, rzeczywistej pracy ludzi, którzy każdego dnia starają

się przesuwając te sprawy do przodu.

Istotą polskiej samorządności jest to, że od 35 lat - cegiełka po cegiełce - wspólnie budujemy naszą rzeczywistość. Wy również w tym uczestniczycie. Choć nie pamiętacie tamtych początków, to jesteście dziś częścią tej sztafety pokoleń. Chciałbym, żebyście czuli, że to jest wasze. Już wkrótce to właśnie w wasze ręce przełączymy odpowiedzialność za to, czy w tym miejscu będą działały dobre rzeczy.

Michał: Jakie są największe wyzwania dla samorządów?

A. B.: Co do Serocka - jesteśmy w wielu kluczowych sprawach: projektowanie i wykonanie linii kolejowej; budowa co najmniej dwupasmowej trasy, która będzie obwodnicą Warszawy i da szansę na lepsze połączenia nad morze. Ważna jest też komunikacja, energetyka (transformacja energetyczna, Zielony Ład), ochrona środowiska, gospodarka odpadami. Ciągłe rośnie zapotrzebowanie na kanalizację, wodociągi, drogi, oświetlenie.

Czujemy się potrzebni, ale czasami trudno jest wytłumaczyć mieszkańcom, że nie wszystko da się zrobić natychmiast - wymaga to ustawienia w kolejkę. Obecnie budujemy nową szkołę i żłobek, planujemy Centrum Kultury i Centrum Sportu, a także rozbudowę przychodni.

Gmina rośnie nie terytorialnie, ale liczbowo, więc wyzwani jest ciągle wiele. Uważam jednak, że serocki samorząd jest na nie gotowy i sprostą tym wyzwaniom.

Michał: Co sądzi Pan o współczesnym szkolnictwie?

A. B.: Zawsze jest coś do poprawienia. Nigdy nie ma takiej sytuacji, że wszystko jest doskonałe i możemy to zostawić. Szczególnie kwestie szkolnictwa wymagają ciągłego inwestowania, nadzoru i opieki. W ostatnich latach praktycznie wszystkie przedszkola w gminie zostały rozbudowane lub zmodernizowane. Od 16 maja rozpoczęliśmy budowę nowej szkoły na granicy Wierzbicy i Serocka. To efekt sukcesu gminy i atrakcyjności tego terenu, który przyciąga nowych mieszkańców. Liczba dzieci w przedszkolach rośnie, a istniejące szkoły zbliżają się do granicy swojej wydolności.

Nowa szkoła pomieści 400 uczniów i rozwiąże problemy związane z lokalizacją oraz komunikacją. Jednak najważniejszy w szkole jest człowiek, zarówno uczniowie, jak i kadra. Celem jest, aby młodzi ludzie zdobyli jak najwięcej kompetencji, które przygotują ich do życia. Dzisiejsza rzeczywistość zmienia się szybciej niż kiedykolwiek, dlatego kluczowe jest nauczanie młodych ludzi, jak się uczyć i radzić sobie w przyszłości.

Marcel: Skoro już jesteśmy w temacie inwestycji. Jakie są najważniejsze inwestycje planowane na obecny rok?

A. B.: Na obecny rok mamy naprawę sporo zadań. Tak jak wspominałem wcześniej, rozpoczęliśmy budowę nowej szkoły w Wierzbicy. To duże przedsięwzięcie, bo obok szkoły powstaje również żłobek, który jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, będzie gotowy już w kwietniu przyszłego roku. Sama szkoła trochę później, ale mam nadzieję, że do końca 2027 roku uda się ją oddać do użytku.

Równolegle przygotowaliśmy dokumentację dotyczącą rozbudowy naszej macierzystej szkoły imienia Mikołaja Kopernika. Szukamy środków, żeby ten plan wcielić w życie. Chodzi o budowę nowej sali gimnastycznej, dobudowanie kilku pomieszczeń lekcyjnych, montaż windy i modernizację już istniejących pomieszczeń. To ambitne, ale potrzebne zadanie.

Michał: Jaki jest udział mieszkańców w planowaniu i realizacji zadań gminy?

A. B.: Dziękuję za to pytanie, bo wielu ludzi ma wrażenie, że mieszkańcy nie mają wpływu na decyzje podejmowane w gminie. A to nieprawda. Po to wybieracie burmistrza i radnych, by utrzymywali stały kontakt z mieszkańcami i reprezentowali ich interesy. Często to właśnie mieszkańcy zgłaszają swoje pomysły i potrzeby, pisząc wnioski, rozmawiając z radnymi czy podczas spotkań. My analizujemy te propozycje i dopasowujemy je do możliwości budżetowych, decydując, co można zrealizować w danym roku.

Trzeba jednak pamiętać, że gmina to nie tylko szkoły czy przedszkola. W tym

samym czasie musimy zadbać także o drogi, kanalizację, oświetlenie czy wodociągi, dlatego ważne jest, by mądrze dzielić środki i rozwijać wszystkie obszary równolegle.

W każdej miejscowości raz w roku odbywają się zebrania w ramach funduszu sołectkiego. To bardzo ważne wydarzenia, bo to właśnie wtedy mieszkańcy decydują, co jest dla nich najpilniejsze. Czy będzie to plac zabaw, droga, oświetlenie czy inna inwestycja. Zgłaszają swoje pomysły, głosują, a my staramy się te decyzje realizować. Często podkreślam, że ci, którzy przychodzą na takie zebrania i aktywnie się angażują, mają realny wpływ na to, jak rozwija się ich okolica.

Chciałbym zachęcić zwłaszcza młodych mieszkańców naszej gminy, by nie bali się zabierać głosu. To świetna lekcja samorządności i odpowiedzialności za wspólne dobro. Obecnie tworzymy nową strategię rozwoju gminy na kolejne 10 lat - i to doskonały moment, by zgłaszać swoje pomysły i oczekiwania.

W Serocku działa już Rada Seniorów - bardzo aktywna i pełna pomysłów. Gdyby tylko młodzi ludzie wykazali chęć, z radością powołalibyśmy również Młodzieżową Radę Miasta.

To mogłoby być miejsce, w którym młodzi mieszkańcy uczyliby się, jak wygląda praca samorządu, jak podejmuje się decyzje i jak wpływać na swoją przyszłość.

Michał: Jakie dokonania i inwestycje na rzecz gminy uważa Pan za swój największy sukces?

A. B.: Chciałbym powiedzieć, że od początku mojej pracy jako burmistrza zajmuję się dużym projektem kolejowym, który połączy stację w Zegrzu Południowym z Przasnyszem, oczywiście przebiegając przez Serock. To ogromne i kosztowne przedsięwzięcie, tylko realizacja na tak długim odcinku ma sens ekonomiczny. Dla nas to bardzo istotny temat, podobnie jak budowa nowych szkół czy placów zabaw w sołectwach, które cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Nie chodzi tylko o miejsca do zabawy dla dzieci. To także przestrzenie rekreacyjne dla wszystkich mieszkańców. Mamy plan, by połączyć je siecią ścieżek rowerowych i tras turystycznych wo-

kół Zalewu, w kierunku Nasielska, Pułtuska i w stronę Warszawy. Dzięki temu mieszkańcy i turyści będą mogli korzystać z nich w pełni, a Serock stanie się jeszcze bardziej przyjaznym i atrakcyjnym miejscem do życia.

W zeszłym roku po raz pierwszy w historii otworzyliśmy żłobek w Zegrzu na 28 miejsc, a w przyszłym roku uruchomimy kolejny w Wierzbicy-Serocku. Cieszy mnie też wybudowanie boiska w Jadwisinie, które pozwala młodym ludziom aktywnie uprawiać sport. Z dumą obserwuję rozwój Centrum Kultury w Serocku oraz aktywność środowisk seniorów. To pokazuje, że gmina szybko się rozwija i przyciąga ludzi z zewnątrz. A to najlepszy dowód na to, że nasze działania mają sens i podnoszą jakość życia mieszkańców.

Marcel:

To były sukcesy. A czy może Pan wskazać jedną inwestycję, którą z perspektywy czasu może uznać Pan za nietrafioną, jakiś błąd? Czy jest coś takiego?

A. B.: Może nie jest to najistotniejsza inwestycja dla funkcjonowania gminy, ale chciałbym wspomnieć o dwóch rzeczach. Pierwsza dotyczy ryzyka, jakie podejmujemy, a druga projektów, które mimo dobrych chęci nie wyszły.

We wrześniu planujemy przy szkole, którą budujemy, próbny odwiert geotermalny. Jeśli okaże się wydajny, moglibyśmy wykorzystać wodę geotermalną do ogrzewania części budynków, nowej szkoły czy Centrum Sportu i Kultury, a w przyszłości nawet do basenu. To jednak ryzyko, bo wydamy znaczną kwotę na próbny odwiert, ale efekt może być niewiadomy.

Innym przykładem jest Spółdzielnia Energetyczna „Słoneczny Serock”, której celem była instalacja fotowoltaiczna dla mieszkańców. Projekt powstał we współpracy z blisko 60 osobami, miał obniżyć rachunki i wspierać odnawialne źródła energii. Niestety, ze względu na przepisy i brak zgody zakładów energetycznych, spółdzielnia nie mogła zostać włączona do sieci. Po czterech latach pracy nie udało nam się go zrealizować, co jest porażką, nad którą ubolewam, zwłaszcza w kontekście zaufania mieszkańców.

Marcel: Jeszcze na zakończenie chcieliśmy zapytać o Pana marzenia związane z gminą i miastem.

A. B.: Serock jest wyjątkowy. Nie tylko dlatego, że się tu urodziłem i praktycznie od urodzenia mieszkam, ale też dlatego, że jest moim miejscem. To naturalne, że kiedy ktoś ma dzieci i plany, chce, żeby rzeczywistość wyglądała pozytywnie. Być może w tym tkwi sekret sukcesu w samorządzie.

Oczywiście Serock ma wiele atutów: piękny Zalew, jedyny taki w okolicach Warszawy, bliskość stolicy, drogi krajowe, bliskość lotniska. To sprawia, że ludzie przyjeżdżają, osiedlają się, szukają pracy czy odpoczynku. Promujemy Serock jako dobre miejsce do życia i prowadzenia działalności. Chcemy, aby młodzi ludzie mogli tu marzyć i realizować swoje plany.

Naszą rolą w samorządzie jest, aby Serock był nowoczesnym, prężnie rozwijającym się miejscem. Żebyście nie mieli poczucia, że stąd trzeba uciekać, że tu nie ma perspektyw. Dlatego staramy się przyciągać przedsiębiorców, inwestorów, tworzyć miejsca pracy, żebyście mogli tu żyć, inwestować, zakładać rodziny i działać dla tej społeczności.

To, co wytwarzacie gospodarczo i umysłowo, pracuje na rzecz tej społeczności. Nie chcemy powtarzać błędów przeszłości. Gdy Polska była pod zaborami, były wojny i wielu ludzi musiało wyjechać i pracować gdzie indziej. Moją rolą jest dać z siebie wszystko dla miejsca, z którego pochodzę. Jeśli tak będziemy działać, mając mądrych ludzi i wspierając młodzież, z Polską i z Serockiem będzie wszystko w porządku. Jeśli nie, to w moim sercu pozostanie niepokój o przyszłość. Cieszę się, że mogę o tym z wami rozmawiać.

Marcel: W takim razie to by było na tyle. Serdecznie Panu dziękujemy za poświęcony czas oraz to, że znalazł Pan dla nas chwilę.

A. B.: To dla mnie wielki zaszczyt. Dziękuję, że jesteście tutaj. Mam nadzieję, że ten czas nie był dla was stracony. Jeśli w jakikolwiek sposób wpłynie na wasze życie, to będzie mój ogromny sukces. ■



Rozmowę z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Serocku Panem Tomaszem Pszczołą przeprowadziła uczennica Powiatowego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Włodzimierza Wolskiego w Serocku Aniela Musiał.

Aniela: Na czym dokładnie polega praca przewodniczącego Rady Miejskiej?

Tomasz Pszczoła: Zadaniem Przewodniczącego Rady Miejskiej jest przede wszystkim przygotowanie i prowadzenie posiedzeń Rady oraz reprezentowanie Rady Miejskiej na zewnątrz. Poza tym przewodniczący posiada takie same prerogatywy jak każdy inny radny, a jego głos w radzie znaczy dokładnie tyle samo, co pozostałych jej członków.

A.: Jak wygląda współpraca rady z burmistrzem Serocka?

T. P.: Współpracę Radnych z Burmistrzem Arturem Borkowskim oceniałbym na mocną czwórkę. Choć w trakcie sesji często ujawniają się różnice zdań i występują tarcia między poszczególnymi radnymi a burmistrzem, jestem przekonany, że służą one dyskusji i pogłębieniu problematyki, którą się zajmujemy. I choć czasem pojawiają się uszczypliwości, to merytorycznie potrafimy ze sobą rozmawiać i przyjmować rozwiązania, które są najlepsze dla Mieszkańców naszej Gminy.

A.: Jakie decyzje rada gminy podejmuje najczęściej?

T. P.: Gdyby przeanalizować statystyki, to Rada najczęściej dokonuje zmian w budżecie oraz Wieloletniej Prognozie Finansowej a także nadaje nazwy ulic. Wynika to z pewnej specyfiki. Gmina często korzysta z zewnętrznego finansowania lub współfinansowania inwestycji, co wymusza wprowadzanie zmian zarówno po stronie dochodów jak i wydatków w ciągu roku budżetowego. Liczne projekty nazw ulic, które rozpatrują Radni, to dowód na to, że Gmina Serock się rozwija i żyje - widzimy stały napływ nowych Mieszkańców, którzy wybierają Serock i okolice jako miejsce swego zamieszkania. To dowód na to, że walory Gminy, jej rozwój na przestrzeni ostatnich lat i inwestycje w rozwój niezbędnej infrastruktury przynoszą wymierne korzyści.

A.: Czy młodzi mieszkańcy mogą w jakiś sposób wpływać na decyzje rady?

T. P.: Młodzi mogą i powinni mieć wpływ na to, co dzieje się w naszej Gminie. To oni w przyszłości będą nadawać kierunek, w jakim będzie rozwijać się

nasze Miasto i okoliczne miejscowości. Młodzież, jak i inni Mieszkańcy mogą uczestniczyć w sesji Rady Miejskiej oraz posiedzeniach komisji rady. Mogą również zabierać głos w sprawach różnych przedstawiając swoje stanowisko. Ale zachęcam też, aby młodzi ludzie nawiązali kontakt ze swoimi radnymi i przekonywali ich do poparcia swoich pomysłów. Liczę także, że w Radzie Miejskiej znajdzie się odpowiednia większość do poparcia pomysłu powołania Młodzieżowej Rady Miasta i Gminy Serock. Mam nadzieję, że już wkrótce będę mógł powiedzieć na ten temat więcej.

A.: Jak często odbywają się sesje rady i czy każdy może w nich uczestniczyć?

T. P.: Sesje zwyczajowo odbywają się w ostatnią środę każdego miesiąca. Zdarzają się jednak sytuacje, że sesję trzeba zwołać z dnia na dzień, a mówiąc precyzyjnie, w ciągu trzech dni w przypadku złożenia wniosku przez Burmistrza, grupę Radnych lub Przewodniczącego Rady. Taka sytuacja dotyczy jednak spraw szczególnie ważnych i niedających się wcześniej przewidzieć. W sesji mogą uczestniczyć wszyscy Mieszkańcy. Osoby, które z jakichś względów nie mogą osobiście brać udziału w posiedzeniach Rady Miejskiej, mogą śledzić przebieg sesji za pośrednictwem transmisji internetowej.

A.: Co Pana najbardziej motywuje do pracy na rzecz mieszkańców Serocka?

T. P.: Cieszy mnie, że mogę mieć wpływ na rozwiązywanie bieżących problemów Mieszkańców czy poprawę pewnych funkcjonalności, które wpływają na ich codzienne życie. Mieszkańcy zarówno mojego okręgu wyborczego, jak i z innych miejsc w całej gminie, zwracają się do mnie z różnymi sprawami. Czasem są to kwestie, które wymagają wykonania kilku telefonów, zasygnalizowania pewnych kwestii pracownikom urzędu czy jednostek organizacyjnych, a czasem są to dużo poważniejsze tematy, które wymagają interwencji burmistrza lub podjęcia odpowiedniej uchwały przez radę. A czasem trzeba pójść trochę dalej, jak w przypadku kwe-

stii uruchomienia połączenia autobusowego pomiędzy Serockiem a Liceum w Stanisławowie Pierwszym, o które od dawna postulują rodzice uczniów tej szkoły. Takie sprawy wymagają budowania porozumienia ze Starostą czy członkami Rady Powiatu. Czuję wielką satysfakcję zarówno wtedy, kiedy udaje się popchnąć do przodu poważne i trudne tematy, jak i wtedy, kiedy udaje się nadać bieg zupełnie przyziemnym kwestiom.

A.: Jakie cechy są najważniejsze, żeby być dobrym samorządowcem?

T. P.: Myślę, że najważniejsza jest umiejętność uważnego słuchania i próba spojrzenia na sytuację oczami Mieszkańca. Spotykam się z Mieszkańcami Gminy zarówno na dyżurach w urzędzie, w czasie imprez i wydarzeń gminnych, w których uczestniczę, ale też w codziennych sytuacjach - podczas robienia zakupów, odbierając dzieci ze szkoły czy na spacerze. Takie rozmowy pozwalają mi spojrzeć na dany problem z innej perspektywy.

Bycie dobrym Radnym to również umiejętność godzenia pracy zawodowej i życia rodzinnego z aktywnością radnego i obowiązkami, które się z tym wiążą. Staram się umiejętnie wywiązywać ze wszystkich zobowiązań, choć zdarzają się chwile, że moje dzieci patrzą na mnie z wyrzutem. Nadrabiamy wtedy zaległości jadąc w góry, na basen czy zwyczajnie oglądając wspólnie dobry film na naszej domowej kanapie.

A.: Co uważa Pan za największy sukces Rady Miejskiej w ostatnich latach?

T. P.: Kadencja obecnej Rady Miejskiej rozpoczęła się półtora roku temu. Nie jest tajemnicą, że w obecnym składzie nie stanowi ona monolitu. Ale to dobrze! Różnica zdań jest przestrzenią do dyskusji. Ważne, aby odbywała się ona z poszanowaniem adwersarzy i dotyczyła merytoryki spraw, którymi się zajmujemy. Za sukces przyjmuje fakt, że niezależnie od podziałów Radni w pierwszej kolejności mają na względzie potrzeby Mieszkańców i Gminy, a nie interes swojego ugrupowania, czy chęć zaakcentowania odmiennosci

ści swoich poglądów. Dobrze to widać obserwując wyniki głosowań. W większości spraw Radni głosują jednomyślnie. To znaczy, że projekty uchwał są dobrze przygotowane i stanowią konkretne rozwiązanie bieżących potrzeb i problemów. Również pełne poparcie uchwały absolutoryjnej świadczy o tym, że choć toczone spory, jednoznacznie pozytywnie oceniamy kierunek, w którym podąża Gmina Serock. Zdarzyło się również, że Radni zagłosowali przeciwko projektowi forsowanemu przez burmistrza. To również jest sygnał, że Rada jest organem w pełni niezależnym, który w swoich decyzjach w pierwszej kolejności kieruje się głosem Mieszkańców. Choć podziały są wyraźne i silnie akcentowane, to jako przewodniczący tego gremium zawsze staram się szukać przestrzeni do kompromisu.

A.: Jakie są największe wyzwania stojące przed Serockiem w najbliższej przyszłości?

T. P.: Jesteśmy w szczególnym momencie, kiedy decydują się losy dwóch dużych projektów infrastrukturalnych - budowy Autostradowej Obwodnicy Warszawy oraz Kolei Północnego Mazowsza. Obie inwestycje, choć bardzo oczekiwane, stanowią zarówno szansę, jak i rodzaj pewne obawy. Trasa S50 przyczyni się nie tylko do usprawnienia ruchu tranzytowego wokół Warszawy, ale też stworzy dogodny połączenie z najważniejszymi szlakami drogowymi w Polsce oraz umożliwi szybkie i bezpieczne połączenie z państwami Unii Europejskiej. To znakomity impuls do rozwoju! Dzięki tej inwestycji w naszej Gminie mogą powstać nowe miejsca pracy, a to bezpośrednio przełoży się na zamożność Mieszkańców czy czas, spędzany na codziennych dojazdach do miejsca zatrudnienia. Podobnie jest z Koleją Północnego Mazowsza. Jestem przekonany, że żaden inny środek transportu nie zapewni tak szybkiej, ale i bezpiecznej możliwości dojazdu do pracy czy szkoły, jak pociąg.

Duże projekty infrastrukturalne to niestety także uzasadnione obawy Mieszkańców o wywłaszczenia czy potencjalny hałas. Dlatego ważne, aby każda inwestycja była poprzedzona

konsultacjami, aby Mieszkańcy mieli możliwość zadania pytania i uzyskania odpowiedzi w sprawach, które ich niepokoją na etapie projektowania i przygotowania inwestycji.

A.: Jaką radę dałby Pan młodym ludziom, którzy chcieliby zaangażować się w życie społeczne?

T. P.: Po pierwsze ważne jest, aby młodzi ludzie chętnie interesowali się życiem społecznym i dostrzegali sens czynnego angażowania się w inicjatywy, które go kształtują. Bez Waszego głosu nie będziemy w stanie skutecznie odpowiadać na codzienne potrzeby młodego pokolenia. Całkiem niedawno mój najstarszy syn został nieformalnym emisariuszem swoich kolegów, którzy chcieliby budowy w Serocku skateparku z prawdziwego zdarzenia. I to jest konkret! Trzeba szukać miejsc i przestrzeni, gdzie będziecie wysłuchani, a tych nie brakuje. Takim miejscem może być wspomniana już wcześniej Młodzieżowa Rada. Idziemy w tym kierunku. Ale zachęcam Was do angażowania się w życie społeczne i samorządowe tam, gdzie funkcjonujecie - w Waszych szkołach i miejscach zamieszkania. To tam kształtują się postawy i umiejętności przyszłych liderów, samorządowców, polityków. Sam przeszedłem tę drogę jako członek Samorządu Szkolnego, zarówno w szkole podstawowej, jak i w liceum czy na studiach. Mam w swoim albumie zdjęcia z politykami piastującymi najwyższe funkcje w naszym kraju z czasów, kiedy byłem nastolatkiem. Jako licealista brałem udział w obradach modelu ONZ w Hadze oraz byłem jednym z organizatorów modelu Parlamentu Europejskiego w Polsce. To wszystko są doświadczenia, które pomagają w dorosłej karierze samorządowca czy polityka. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, abyście byli liderami projektów i inicjatyw w swoich grupach. Nasza gmina potrzebuje młodych ludzi, którzy będą inicjować działania poprawiające komfort codziennego życia. To m.in. z inicjatywy dwóch młodych zapaleńców powstał pumtrack w Jachrance. To nie zadziało się z dnia na dzień, ale wymagało zaangażowania i determinacji. I tego właśnie Wam życzę! ■



Rozmowę przeprowadziły uczennice klasy 8 b Szkoły Podstawowej im. Wojska Polskiego w Zegrzu: Paulina Zaręba i Eliza Piątkowska.

O swojej pracy w roli radnego Rady Miejskiej w Serocku, o wspomnieniach ze szkoły i trochę o sobie opowie nam Pan Mariusz Kusiak, prywatnie – mieszkaniec Zegrza, mąż i tata, zawodowo – podoficer Wojska Polskiego.

Paulina: Dzień dobry! Cieszymy się, że przyjął Pan nasze zaproszenie. Na początku chciałbyśmy zapytać o Pańską działalność w Radzie Miejskiej. Co skłoniło Pana do zostania Radnym?

Mariusz Kusiak: Dzień dobry! Można powiedzieć, że działalność z samorządem rozpocząłem dziesięć lat temu, kiedy to kandydowałem do Rady Osiedla Zegrze. Wspólnie z Radą Osiedla inicjowaliśmy różne działania, które pozytywnie miały wpłynąć na wizerunek i funkcjonowanie Osiedla. Zaangażowałem się w tę działalność społeczną z ciekawości – chciałem na własnej skórze sprawdzić, jak naprawdę wygląda samorząd od środka, zwłaszcza że media społecznościowe przedstawiały działanie samorządu bardzo krytycznie. Z czasem przekonałem się, że to, co czytałem, było powierzchowne. Rzeczywistość wygląda inaczej – to przede wszystkim dużo pracy, współpracy i odpowiedzial-

ności, której nie widać na pierwszy rzut oka. To doświadczenie nauczyło mnie, że warto samemu poznawać prawdę i ludzi, zamiast bezkrytycznie wierzyć w to, co podają media społecznościowe. Prawda zwykle nie leży po jednej stronie – trzeba jej samemu poszukać, żeby naprawdę coś zrozumieć i wyciągnąć własne wnioski. To właśnie wtedy poznałem wartościowych i doświadczonych ludzi, mechanizmy funkcjonowania samorządu. Pomyślałem sobie: dlaczego nie miałbym spróbować, więc podjąłem decyzję, by kandydować do Rady Miejskiej, aby mieć realny wpływ na podejmowanie decyzji, nie tylko z korzyścią dla Zegrza, ale i całej gminy.

P.: Jakie są obowiązki Radnego?

M. K.: Obowiązki radnego wynikają z ustawy o samorządzie gminnym, ale w praktyce to po prostu codzienna działalność na rzecz mieszkańców. Radny powinien utrzymywać kontakt z mieszkań-

cami, poznawać ich opinie, obserwować co dzieje się w gminie i reagować wtedy, gdy jest taka potrzeba. Nie mniej ważnym obowiązkiem jest udział w sesjach Rady Miejskiej i w posiedzeniach komisji. To tam zapadają kluczowe decyzje dotyczące najważniejszych spraw – budżetu, inwestycji, oświaty czy miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Radny powinien być przygotowany i podejmować decyzje w sposób przemyślany, kierując się prawem i poczuciem odpowiedzialności za wspólne dobro. Bycie radnym to współdecydowanie o kierunku rozwoju gminy i dbanie o to, by publiczne środki były wykorzystywane rozsądnie i z pożytkiem dla mieszkańców.

P.: Z czego jest Pan najbardziej dumny w dotychczasowej działalności Radnego?

M. K.: Oj, z tą dumą to bym nie przesadzał. Na pewno nie określiłbym tego w tych kategoriach. Działalność w Radzie Miejskiej to jest wspólna praca wszystkich radnych, praca zespołowa i jako taka daje dużo satysfakcji. Czuję satysfakcję ze współpracy z radnymi, burmistrzem i urzędnikami. Mnie osobiście cieszą takie małe inwestycje, które udaje się zrealizować. Na przykład w naszej szkole w tym roku kilka sal zostało wyposażonych w klimatyzację. Mała rzecz, ale daje realny komfort i to właśnie jest powód do radości i satysfakcji.

Paulina: Jakie są Pańskie najważniejsze cele na tę kadencję?

M. K.: Kiedy kandydowałem na radnego, moje priorytety skupiały się na najbliższym otoczeniu – miejscu, w którym żyję. Moje propozycje skierowane były głównie do mieszkańców Zegrza: utrzymanie dobrej infrastruktury drogowej, bezpieczeństwo i komfort mieszkańców. Chciałbym, żeby nasze osiedle było jeszcze bardziej przyjazne, z lepiej zorganizowanym parkowaniem i przestrzeniami do spotkań. Ważne są dla mnie też zabytki i miejsca, które przypominają o naszej historii. Chcę wspierać działania sprzyjające aktywności mieszkańców – pieszym, rowerzystom i rodzinom z dziećmi. Dzieci to nasza przyszłość, dlatego warto dbać o ich codzienne potrzeby i zapewnić im do-

brą opiekę, choćby przez lepszy dostęp do pediatri. I tu moje cele zbiegają się z celami innych osób zaangażowanych w pracę na rzecz całej gminy. Tylko teraz patrzę na nie szerzej, a nie tylko w odniesieniu do naszego Zegrza.

Paulina: Jakie działania zamierza Pan podjąć, aby usprawnić funkcjonowanie gminy?

M. K.: W gminie jest wiele obszarów, które działają dobrze, a nawet bardzo dobrze. To efekt rozsądnego zarządzania i współpracy wielu osób. Ale nawet sprawnie funkcjonujące mechanizmy wymagają stałego monitorowania i reagowania na różnego rodzaju trudnienia, które mogą się pojawić w codziennym funkcjonowaniu gminy. Chcę wspierać i popierać wszelkie działania zmierzające do poprawy gospodarowania odpadami komunalnymi, budowy, rozbudowy i modernizacji placówek oświatowych oraz tworzenia i rozwijania ścieżek pieszo-rowerowych. To są obszary, które w mojej ocenie realnie wpływają na jakość życia mieszkańców.

Eliza: A teraz chciałbyśmy zapytać o czasy szkolne. Co najbardziej pamięta Pan z tamtego okresu?

M. K.: Z czasów szkolnych pamiętam wiele rzeczy. Najlepiej pamiętam klasy 1-6 w Szkole Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Skierniewicach. Dziś wydają się osobliwe, ale wtedy tworzyły wyjątkowy klimat. U nas praktycznie każdy tydzień zaczynaliśmy od uroczystego apelu, a wszyscy przychodzili ubrani na galowo. Pamiętam fartuszki szkolne – każdy wyglądał prawie tak samo, nikt się nie wyróżniał, ale chyba właśnie dlatego było w tym coś równego i porządnego. Nie było zawiści i rywalizacji o to, kto ma bardziej markowe ubranie. Gdy do klasy wchodził nauczyciel, było dosłownie jak w wojsku, wszyscy wstawali z szacunkiem i witali Go, a na koniec lekcji żegnali. Do dziś pamiętam prawie wszystkich z mojej klasy, ich twarze i to, jacy byli. Oczywiście, teraz wszyscy się zmienili, a koleżanki pozmieniały nazwiska, ale te wspomnienia zostały bardzo wyraźne – to był czas, który naprawdę zostaje w pamięci.

Eliza: Jaki był Pana ulubiony przedmiot?

M. K.: Chciałbym powiedzieć, że W-F lub plastyka, ale gdybym miał być precyzyjny, to postawiłbym na biologię i geografę, choć nie mogę powiedzieć, że byłem z tych przedmiotów „orłem”. Interesowało mnie to, jak wygląda świat, jak powstał i jak się zmienia. Na jedną z lekcji nauczycielka przyniosła skamieniały odcisk paproci. Byłem wtedy naprawdę podekscytowany, gdyż wiedziałem, że trzymam w ręku coś, co ma miliony lat. To było niesamowite uczucie i chyba wtedy po raz pierwszy poczułem, że nauka może naprawdę zaciekawić. Marzyłem wtedy, żeby zostać paleontologiem.

E.: Czy pamięta Pan jakiegoś nauczyciela/nauczycielkę z czasów podstawówki? Jaki miała wpływ na Pana Ta osoba?

M. K.: Oczywiście, że pamiętam nauczycieli i to bardzo wielu. Najbardziej zapadła mi w pamięci moja wychowawczyni z klas 1-3 Pani Maszewska. A kto był waszym nauczycielem w klasach 1-3?

E.: Pani Ewa Lisowska.

M. K.: Pani Ewa? A to na pewno będziecie Ją długo pamiętały. Nie powiedziałbym, że nauczyciele mieli na mnie jakiś szczególny wpływ, ale wiem, że byli bardzo dobrymi ludźmi – to się po prostu czuło. Czasami byli bardzo wymagający, ale nigdy złośliwi. Czuliśmy z ich strony życzliwość i mieliśmy poczucie bezpieczeństwa. Pamiętam też, że na przerwach często z nami miło rozmawiali.

E.: Czy lubił Pan szkołę?

M. K.: Ogólnie szkołę lubiłem. W tym okresie kiedy chodziłem do szkoły podstawowej, to uczyliśmy się też w soboty. I ta sobota najbardziej mnie irytowała. Najbardziej mnie irytowało wczesne wstawanie, to że nie mogę pójść z kolegami pograć w piłkę, czy cokolwiek innego, tylko muszę iść do tej szkoły. Lubiełem szkołę. Nie ze względu na naukę. Najbardziej lubiełem spotykać się z kolegami. Uwielbialiśmy biegać na szkolnej bieżni, a na przerwach chodziliśmy na

jabłka, które rosły nieopodal. To były proste rzeczy, ale właśnie one najlepiej pokazują, że szkoła to nie tylko lekcje, ale też wspomnienia, które zostają na długo.

E.: Co Pana zdaniem jest w szkole najważniejsze?

M. K.: W szkole najważniejsza jest atmosfera – to, żeby uczniowie, nauczyciele i rodzice czuli, że działają po jednej stronie. Dobra organizacja i nowoczesne wyposażenie są ważne, ale bez wzajemnego szacunku i współpracy nie da się stworzyć miejsca, w którym młodzi ludzie naprawdę chcą się uczyć. Szkoła powinna uczyć nie tylko wiedzy z podręczników, ale też odpowiedzialności, samodzielności i umiejętności współpracy – to są rzeczy, które później naprawdę procentują. Na murach mojej szkoły przez lata widniał napis: „Szkoła uczy, bawi, wychowuje.” To proste słowa, ale bardzo prawdziwe – dobrze pokazują, czym szkoła powinna być w praktyce.

P.: Na koniec zapytam jeszcze, czy jako Radny może Pan wspierać szkołę i w jaki sposób?

M. K.: Mogę wspierać szkołę, ale nie bezpośrednio, na przykład finansowo, ale poprzez swoją działalność mogę mieć realny wpływ na to, jak ona funkcjonuje. Mogę to robić poprzez udział w podejmowaniu decyzji w uchwałach budżetowych, które dotyczą m.in. inwestycji w szkoły, modernizacji budynków czy poprawy warunków nauki. Co jeszcze mogę robić? Mogę składać wnioski do budżetu, bo każdy radny ma taką możliwość, aby przedstawić swoje propozycje, które chciałby, żeby były zawarte w budżecie na kolejny rok. Dla mnie ważna jest współpraca i rozmowa z dyrekcją, nauczycielami czy radą rodziców. Dzięki temu można zrozumieć, co w danym momencie jest naprawdę potrzebne szkole i realnie reagować. Właśnie w ten sposób widzę rolę radnego.

E.: Dziękujemy za rozmowę. Wydaje mi się, że to już wszystko, o co chcieliśmy Pana zapytać.

M. K.: Ja również dziękuję. ■



W samym sercu Jadwisina, tuż obok jeziora, gdzie cisza spotyka się z głosem mieszkańców, bije rytm lokalnej społeczności – rytm, który nadaje jedna kobieta, sołtys Jadwisina Pani Angelika Cybas, która łączy tradycję z nowoczesnością, energię działania z empatią, a słowa z czynami. Zawsze tam, gdzie dzieje się coś ważnego, zawsze pierwsza, by pomóc, zainspirować, zorganizować.

Pani sołtys 10 października odwiedziła naszą szkołę na specjalne zaproszenie reporterów ISKRY – Anastazji Laśkiewicz (kl. 7b), Grzegorza Pieńkosza (kl. 7) i Filipa Pochecia (kl. 7a) i odpowiedziała na wiele pytań oraz zdradza kulisy pracy. Opowiedziała o wyzwaniach, z jakimi mierzy się mała społeczność wiejska.

W tym artykule dowiedziecie się jak jedno serce potrafi rozgrzać całą wieś. Zapraszamy do lektury rozmowy z kobietą, która z dumą mówi: „Jadwisin to nie tylko miejsce na mapie – to wspólnota, która żyje i rozwija się razem”.

Filip: Wieś Jadwisin to miejsce z historią, tradycją, niezwykłą społecznością, która potrafi współpracować i tworzyć lokalną rzeczywistość. O tym, jak wygląda codzienność na stanowisku sołtysa, jakie są potrzeby

mieszkańców oraz jak kształtuje się przyszłość Jadwisina porozmawiamy z Pani Angeliką Cybas - sołtys wsi Jadwisin.

Anastazja: Bardzo dziękujemy, że zgodziła się Pani przyjąć nasze zaproszenie i odpowiedzieć nam na serię pytań dotyczących Pani działalności jako sołtysa Jadwisina.

Grzegorz: Pani sołtys, ciekawi mnie, jak wygląda Pani codzienna praca na rzecz lokalnej społeczności, czy może Pani pokrótce o niej opowiedzieć?

Angelika Cybas: Oczywiście z wielką przyjemnością! Jeśli chodzi o codzienną pracę, to są to zgłoszenia od mieszkańców Jadwisina- telefony, czasem też osoby przychodzą po prostu do mnie osobiście, żeby porozmawiać, żeby zgłosić jakiś problem albo sprawę typu opróżnienie kosza na śmieci, zakup leków. Niekiedy są też tematy, które przerastają moje możliwości i muszę się z nimi udać do urzędu. Tak wygląda moja codzienna praca.

F.: Co było dla Pani największym wyzwaniem po objęciu tego stanowiska?

A.C.: Największym wyzwaniem był sam fakt (a okazało się to, gdy obudziłam się następnego dnia rano), że do tej funkcji sołtysa nie ma żadnej instrukcji obsługi. Musiałam się absolutnie wszystkiego nauczyć i wszystkiego dowiedzieć, szczególnie w zakresie tego, do kogo z daną trudnością się zgłosić. Tak naprawdę za każdym rozwiązaniem problemem, który tutaj w Jadwisinie w sołectwie się pojawia, stoi sztab ludzi. Urzędnicy z UMiG, z Zakładu Komunalnego, z Serockich Inwestycji Samorządowych, ze Straży Miejskiej, więc musiałam te wszystkie osoby poznać, żeby wiedzieć do kogo w razie komplikacji mogę się zgłosić.

A.: Z jakich dotychczasowych działań jest Pani najbardziej dumna?

A.C.: Jestem dumna z tego, że udało mi się nasz Jadwisin troszkę ożywić. Mieszkańcy bardzo angażują się w działania, na pewno w dużo większym zakresie niż wcześniej. Chętnie uczestniczą w akcjach, które organizuję, bardzo chętnie dają coś od siebie i to jest takie piękne. Nie wybrałabym żadnej inicjatywy, z której jestem najbardziej dumna, bo tak naprawdę każde wydarzenie było wyjątkowe i angażowało dużą liczbę osób do obsługi i organizacji. Nie da się porównać jednej inicjatywy do drugiej.

G.: Jakie są obecnie największe wyzwania stojące przed mieszkańcami Jadwisina? Czego najbardziej potrzebuje wieś, by mogła dalej się rozwijać?

A.C.: Wieś najbardziej potrzebuje kanalizacji, wodociągów i modernizacji dróg, które w tej chwili są grunto- wymi. Myślę, że to najważniejsze, bo stanowi o komforcie mieszkańców i bardzo poprawia jakość życia. Będą to bardzo drogie inwestycje, miliono- we i mimo że są to tylko trzy elementy, pociągają za sobą bardzo duże koszty wykonania.

F.: Jak wygląda współpraca z wła- dzami Gminy Serock? Czy mieszkańcy mogą liczyć na realne wsparcie?

A.C.: Z mojej perspektywy współ- praca z władzami jest bardzo dobra. W każdej chwili mogę skontaktować się i spotkać z Panem wiceburmistrzem Markiem Bąbolskim, który odpowiada za sprawy sołeckie. Nie ma tematu, któ- ry „odpuszczamy” albo, na który nie re- agujemy. Nie każdą rzecz da się rozwią- zać albo załatwić od razu, natomiast za każdym razem próbujemy znaleźć jakieś wyjście. Urzędnicy w naszej gminie są naprawdę przyjaźnie nastawieni do lu- dzi i współpraca między nami układa się bardzo dobrze.

A.: Co daje Pani największą radość i satysfakcję w wykonywanej pracy?

A.C.: Największą radość i satysfak- cję, daje mi sytuacja, kiedy w głowie rodzi się jakiś pomysł albo myśl - zro- bimy to tak, a potem przechodzimy do działania. Cała realizacja tego, co sobie wymyśliłam, finał, to jest sens tej pracy. Wielką radość sprawiają mi uśmiechy dzieciaków, gdy coś jest dla nich orga- nizowane, a także zwykłe słowo „dzię- kuję” po zebraniu wiejskim. To są takie proste rzeczy, ale dla mnie są one naj- ważniejsze.

G.: A co skłoniło Panią do kandy- dowania w wyborach w sołectwie i objęcia tej funkcji?

A.C.: To jest bardzo ciekawe pytanie, dlatego, że ja sama nie znam do koń- ca odpowiedzi na nie. Zdecydowałam ostatecznie, że chcę startować w nich, wieczorem przed wyborami. Myślę, że zrobiłam to dlatego, że mój tata był sołtysiem i znałam specyfikę tej pracy - tej funkcji i po prostu chciałam spró- bować. Poza tym ja zawsze lubiłam kon-

takt z ludźmi, więc czułam, że mogę się w tym działaniu sprawdzić.

F.: A jakie cechy trzeba posiadać, aby móc pełnić ten urząd?

A.C.: Trzeba mieć bardzo „grubą skórę” i dużo uśmiechu. Sołtys, można powiedzieć, że to jest taki dyżurny od wszystkiego. Od załatwienia spraw ad- ministracyjnych czy jakiś podstawowych spraw i potrzeb mieszkańców, z którymi sami nie potrafią może sobie poradzić albo nie wiedzą, gdzie się zgłosić, po organizację pikników, festynów. Trzeba być na pewno bardzo zorganizowanym, trzeba to lubić i mieć serce do tego, bo bez serca i bez lubienia tych wszystkich rzeczy, które się dzieją wokół tej funkcji, niczego nie udałoby mi się osiągnąć.

A.: A to raczej praca społeczna czy odpowiedzialne stanowisko admini- stracyjne?

A.C.: W 95 procentach jest to praca społeczna, czynności administracyjne dotyczą: pisanie wniosków do budżetu, sprawozdań, protokołów z zebrań. Głównie to jednak praca społeczna.

A.: A czy może nam Pani uchylić rąbka tajemnicy i zdradzić, czy za wy-konywanie pracy sołtysa otrzymuje się jakieś wynagrodzenie od samorzą- du?

A.C.: Tak, to nie jest żadna tajemni- ca. Sołtysi otrzymują dietę, która wyno- si trzysta złotych miesięcznie, do tego jeszcze są inkasentami i zbierają podatki raz na kwartał, podatki i opłaty za odpa- dy komunalne, a także rozwozimy decy- zje podatkowe, za które też otrzymuje- my wynagrodzenie.

G.: Jakie projekty i inwestycje uda- ło się dzięki Pani zaangażowaniu zre- alizować i jakie są jeszcze w planach?

A.C.: Będę się chwalić, jeśli chodzi o projekty, które udało się zrealizo- wać. W zeszłym roku był piknik na po- żegnanie lata, pierwszy rodzinny rajd rowerowy, spotkanie z Mikołajem na ulicach Jadwisina. W tym roku razem z mieszkańcami sprzątaliśmy Jadwi- sin, wprowadziliśmy nasadzenia roślin, zorganizowaliśmy piknik na powitanie lata z Borową Górą, a pożegnanie lata

- u nas w Jadwisinie. W czasie Wielka- nocy mieliśmy spotkanie z Zajączkiem. To są takie inicjatywy, które bardzo inte- grują społeczność. A z inwestycji, które udało się zrealizować, to na przykład: montaż barierki, „mijanki” przy ekrana- ch, co znacznie poprawiło bezpie- czeństwo. Z mojej inicjatywy powstał też próg zwalniający przy ul. Szaniaw- skiego. Jeśli chodzi o kolejne plany, no to zobaczymy, co czas przyniesie. Te pomysły rodzą się bardzo szybko i cza- sem mimo że wydaje się, że są nierealne, to później razem z ludźmi, którzy mi po- magają, jesteśmy w stanie bardzo dużo rzeczy zrealizować. Na pewno będzie- my malować krzyż przy wiadukcie, a na wiosnę wszystkie ławeczki w Jadwisinie. Będę starała się też wymienić tablicę, tak zwany „witacz”, który się znajduje przy wiadukcie. Troszkę jeszcze planów przede mną, mam nadzieję, że wszystkie uda mi się zrealizować.

F.: A w jaki sposób młodzież może się angażować w życie wsi?

A.C.: I to jest bardzo dobre pyta- nie! Ja bardzo liczę na współpracę z młodzieżą i liczy się dla mnie ich zda- nie. Powiem wam na przykład o takiej sytuacji, która miała miejsce kilka lat temu w Skubiance, kiedy to właśnie młodzież przyszła do sołtysa i wyszła z inicjatywą budowy pumtracka. Na pewno wiecie, że on się tam znajduje i bardzo dużo osób z niego korzysta, także to był taki pierwszy głos właśnie od młodzieży i to udało się zorgani- zować. Ponadto uczestnictwo w pik- nikach, np. ostatnio po pożegnaniu lata miałam taką sytuację, że młodzi chłopcy, chyba nawet tutejsi uczniowie naszej szkoły, podeszli i zapytali, czy mogą w czymś pomóc, a my akurat sprzątaliśmy po pikniku. Poprosiłam o złożenie ławek i ta duma, i ta moż- liwość pomocy to coś pięknego i dla mnie, i dla nich, fajnie było widzieć, że oni się z tego cieszą. Także zapraszam Was, jakbyście mieli jakiegokolwiek spra- wy albo jakiegokolwiek pomysły, to bar- dzo chętnie Was wysłucham.

Całość wywiadu mogą Państwo przeczytać na stronie serock.pl lub obej- rzyć na kanale YouTube SP Jadwisin. ■